



Mieczysław Pajewski

POMYSŁOWE DRAPIEŻNIKI (2)

Sposoby zdobywania pożywienia przez niektóre drapieżniki są tak skomplikowane, że nie mogły się wykształcić w trakcie postępującej niewielkimi krokami ewolucji. W poprzednim odcinku przedstawiliśmy kilka przykładów zwierząt, które używają jakiegoś fragmentu swojego ciała jako przynęty dla niczego się nie spodziewających ofiar.¹ Obecnie zwrócimy uwagę na te zwierzęta, które całe się maskują (np. jako rzekome pożywienie swoich ofiar). Za-

stanowimy się też, czy zjawisko drapieżności zwierząt zgodne jest z biblijnym kreacjonizmem.

Jeśli jesteś głodny, to cię zjem

Modliszka storczykowa (*Hymenopus coronatus*) występuje powszechnie w Malezji, ale spotkać ją można też w Indiach i Azji Południowo-wschodniej. Modliszki te kształtem i ubarwieniem tak uderzająco przypominają storczyki, że człowiek z trudnością jest w stanie odróżnić je od tego kwiatu,

nawet gdy je ogląda z bliska. Na odnóżach posiadają wyrostki przypominające płatki kwiatów. Są białe lub biało-różowej barwy. Na odwłoku posiadają pomarańczowe pasczki, dokładnie takie, jakie występują w kielichu storczyka. Oczy modliszki są bardzo wydłużone i ostro zakończone. Wzdłuż oczu ciągnie się niewielki pasek koloru fioletowego, a na szczycie głowy występuje kolejny mały wyrostek. Pylek storczyka jest poszukiwanym pożywieniem dla niektórych owadów. Muszą być niemiłe zaskoczone, gdy się okazuje, że to, co wygląda na piękny kwiat, faktycznie jest żarłoczną modliszką.

Południowoamerykańska ryba zwana liścieniem lub brodaczykiem (*Monocirrhus polyacanthus*) jest wodnym odpowiednikiem modliszki storczykowej. Ta niewielka ryba leży w bezruchu na dnie rzeki i wygląda jak nieszkodliwy liść. Ale jeśli jakaś inna ciekawa ryba podpłynie zbyt blisko, jest błyskawicznie atakowana i pożerana.

Ten sposób zdobywania pożywienia rozwinął jeszcze bardziej pająk z Nowej Gwinei *Phrynachne decipiens*, zwany przez miejscowych pajakiem ptasiejajno. Własne odchody bowiem nie budzą zainteresowania drapieżców i wspomniany pająk sprytnie wy-



Modliszka storczykowa
(*Hymenopus coronatus*)

korzystał ten fakt. Ma on brudno-biały kolor i grudkowaty kształt. Naśladuje wyglądem w ten sposób kupkę ptasiego łajna. Siedzi też zwykle na zrobionej przez siebie małej macie z białej pajęczyny, która do złudzenia przypomina zarysem rozprysnięte wskutek upadku z dużej wysokości ptasie odchody. W ten sposób pająk ten nie musi się obawiać ataku ze strony tego ptaka. W dodatku wydzielają on związki chemiczne, które powodują, że nie tylko wygląda, ale i pachnie jak ptasie odchody. Ten zapach przyciąga pewne muchy i motyle, żywiące się odchodami, które w tym przypadku same stają się pożywieniem pająka.

Powstaje pytanie, jak i kiedy pająk zaczął przypominać tak dokładnie ptasie odchody i jak doszło do tego, że także i pachnie jak odchody. To ostatnie wymaga zmian w kodzie genetycznym, który umożliwia syntetyzowanie i transportowanie hormonu odpowiedzialnego za woń. Tu, jak i w przypadkach omawianych w poprzednim tekście, nie można



pająk z Nowej Gwinei *Phrynarachne decipiens*, zwany pająkiem ptasie-łajno.

twierdzić, że miała miejsce ewolucja darwinowska, charakteryzująca się drobnymi kroczkami. Bowiem etapy pośrednie takiej ewolucji nie dawałyby zwierzętom żadnej przewagi. Wspomniane pająki muszą posiadać bardzo skomplikowany wzorec barwny, aby zmylić ptaki, że są ich odchodami. Gdyby na początku pająki tylko w niewielkim stopniu przypominały odchody, ptaki zorientowałyby się, że mają do czynienia tylko z nieudaną próbą maskowania się i zniszczyłyby tę „ewolucyjną zmianę” w zarodku. Także aby przyciągać muchy i motyle, wydzielana przez pająka i pachnąca zwoźniczo substancja chemiczna musi być niemal identyczna z tą, jaka w prawdziwych ptasich odchodach wywołuje charakterystyczny dla nich odór. Dopóki nie osiągnie się tej niemal całkowitej identyczności, żaden zapach wydzielany przez pająka nie da mu przewagi nad pająkami, które tego zapachu nie mają. Nie ma więc możliwości,

by miała miejsce ewolucja rozumiana gradualistycznie, czyli prowadzona małymi kroczkami, poprzez niewielkie, niedostrzegalne zmiany.

Ewulcjonista może jedynie przypuszczać, że korzystne cechy, omawiane zarówno w tym, jak w poprzednim odcinku serii „Kreacjonizm”, musiały pojawić się nagle w wyniku jakiejś szerokiej mutacji, dotyczącej jednocześnie wielu genów. Ale prawdopodobieństwo wystąpienia takiej mutacji (makromutacji) jest bliskie zeru. A jeśli zlekceważymy to znikome prawdopodobieństwo, to natykamy się na następną trudność: różnica genetyczna między takim ewoluowanym nagle okazem i dawnymi przedstawicielami gatunku jest tak wielka, że nie będzie on w stanie znaleźć sobie partnerkę, by się dalej rozmnażać i przekazać potomstwu nowo zdobyte własności. A niewielkie zmiany, o których mówił Darwin, nie przynoszą z kolei żadnego pożytku. Organizmy zmieniające się w nieznacznym stopniu nie są w stanie przetrwać i szybko znikają z populacji.

Istnieje jednak bardzo proste wyjaśnienie, jak malezyjska mo-



ryba brodaczek (*Monocirrbus polyacanthus*)

dłiszka storczykowa, południowo-amerykański liścień i nowogwinejski pająk, imitujący wyglądem i zapachem ptasie odchody, osiągnęły swoje nadzwyczajne cechy. Według tej teorii zwierzęta te nie rozwinęły się na drodze ewolucji. Ich przodkowie pojawili się od razu w dokładnie takiej samej lub niemal takiej samej postaci dzięki stworzeniu.

Drapieżność a stworzenie Boże

W świecie przed Upadkiem nie było śmierci, chorób i cierpienia. Dlatego Bóg ogłosił, że stworzenie było „bardzo dobre” (1 Mojż. 1:31). Zgodnie z tym Bóg przeznaczył rośliny zwierzętom do jedzenia (1 Mojż. 1:29.30).

Dzisiaj wiele zwierząt wyposażonych jest w narządy służące do atakowania, zadawania ran, chwytania, zabijania czy zjadania innych – jak zęby jadowe węży czy pajęczyny, w które wpadają muchy – albo do obrony przed czymś takim (mocne mięśnie umożliwiające szybką ucieczkę, pancerz, kolce itp.). Kiedy i w jaki sposób pojawiło się to wszystko, co pasuje do upadłego świata, ale było niepotrzebne przed Upadkiem? Na pytanie to kreacjoniści nie udzie-

lają jednej odpowiedzi. Biblia bowiem nie daje podstaw, by w pewny i jednoznaczny sposób na to pytanie odpowiedzieć. Informacje zaczerpnięte z Biblii muszą więc być uzupełnione przez pewną dozę spekulacji. W rezultacie należy pamiętać, że tego typu rozważania nie są tak pewne jak te, które opierają się bezpośrednich i jasnych tekstach biblijnych.

Wśród kreacjonistów istnieje zasadniczo dwa obozy w omawianej sprawie. Każde z tych dwu głównych stanowisk ma swoje zalety, ale i wady.

Stanowisko 1

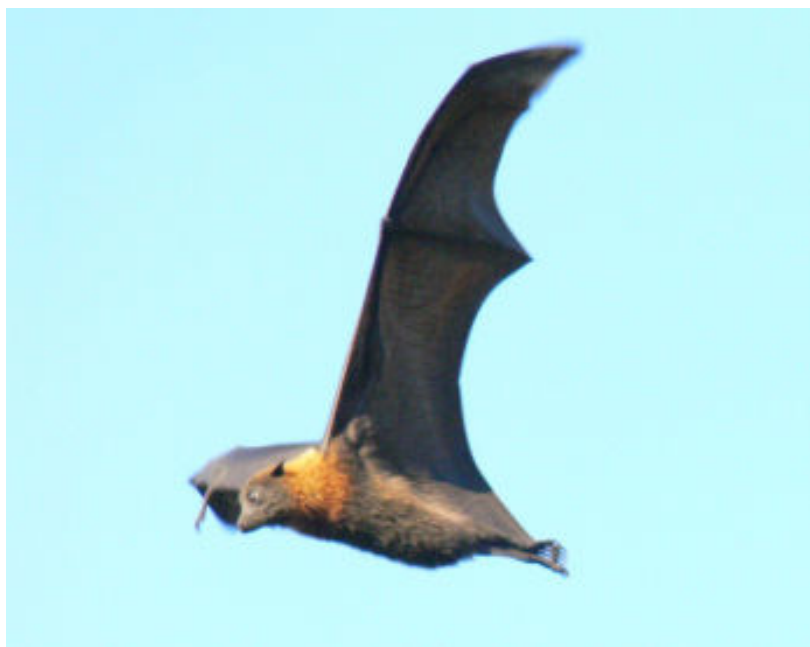
Struktury, służące do atakowania lub aktywnej obrony przed atakiem, nie zostały zaprojektowane do takich celów i w świecie przed Upadkiem pełniły odmienne funkcje. Obecną funkcję zdobyły przez degenerację pierwotnych struktur, na przykład przez mutacje.

Niektóre dzisiejsze organizmy posiadają ostre zęby, które wyglądają tak, jakby służyły do cięcia i rozrywania mięsa. Wiemy jednak, że do tego nie służą. Dobrym przykładem są zęby nietoperzy z rodziny rudawkowatych (*Pteropodidae*). Niektóre piranie używają

szczęk i zębów wyłącznie do roślin. Panda wielka posiada ostre zęby i mocne szczęki, ale odżywia się prawie wyłącznie pędami bambusa (wyjątkowo jednak zjada też niewielkie zwierzęta, np. gryzonie). Dlatego niektórzy kreacjoniści twierdzą, że nawet zęby lwa mogły być przed Upadkiem stosowane wyłącznie do miażdżenia owoców. Wirusy, które dzisiaj przenoszą do organizmu szkodliwe geny, dawniej mogły pełnić pozytywną funkcję – dawniej przenosząc geny w tzw. poziomym transferze, przyczyniały się do zwiększenia genetycznej różnorodności, a przez to umożliwiały zasiedlanie nowych nisz.

Wyżej scharakteryzowane stanowisko 1 nie przypisuje Bogu intencji stwarzania struktur zaczepno-obronnych w organizmach żywych. Miały one powstać same, w naturalny sposób. Ale niektórzy uważają, że stanowiska tego nie da się utrzymać, gdyż choć nie bezpośrednio, to jednak Bóg nadal jest odpowiedzialny za pojawienie się takich struktur. Powinien bowiem przewidzieć, co się może stać z tym, co stworzył. Poza tym stanowisko to dopuszcza, że miliony wyrafinowanych struktur pojawiło się wskutek mutacji i doboru naturalnego – a przecież jest to ewolucjonistyczna teza, z którą kreacjoniści walczą. Na przykład do jedzenia mięsa nie wystarczą zęby i szczęki. Lwy dysponują oprócz nich instynktem łowieckim, siłą swoich mięśni i układem trawiennym. Wszystko to wygląda na przemyślnie zaprojektowany system, służący do polowania i zabijania. Trudno uznać, by mógł on się pojawić bez świadomego projektu.

Do czego to wszystko mogło służyć przed Upadkiem? Po co gepardowi była wtedy potrzebna nadzwyczajna szybkość, jeśli nie musiał gonić ofiar? Do czego chrząszczowi kanonierowi służyło wystrzelanie gorących gazów,



nietoperz (*Pteropodidae*)

jeśli nie musiał się bronić przed atakującym go zwierzęciem? Po co węzom były potrzebne zęby jadowe? Są to trudne pytania, ale kreacjoniści zwolennicy stanowiska 1 mają na nie mniej lub bardziej wiarygodne odpowiedzi. Gepardy powstały dopiero po potopie, wyodrębniając się z pierwotnego baraminu kotów; zęby węży służyły do wstrzykiwania pewnych zmiękczających substancji do owoców. A jeśli chodzi o chrząszcza kanoniera, to nie tylko kreacjonistom, ale i ewolucjonistom jest równie trudno odpowiedzieć na pytanie, jak powstał system obronny tego owada.² Słynny propagator ewolucjonizmu, Richard Dawkins, tak ogólnikowo odpowiada na to pytanie: „Przodkowie chrząszcza kanoniera po prostu zmusili związki chemiczne, które i tak już w ich ciele występowały, do pełnienia nowej funkcji”. Po prostu zmusili. Kropka.

Stanowisko 2

Wszystkie złożone struktury, także zaczepno-odporne, wyszły spod ręki Projektanta.

W stanowisku tym znajdujemy kilka odmian. Najmniej popularna odmiana tego stanowiska głosi, że gatunki, charakteryzujące się posiadaniem struktur zaczepno-obronnych, zostały stworzone już po Upadku. Czy jednak Biblia wspomina o takim nowym stworzeniu, które miałyby miejsce jakiś czas po Tygodniu Stworzenia? Niektóre cudzy z Nowego Testamentu, np. poczęcie Jezusa z Ducha Świętego, można tak zakwalifikować. Ale wydaje się, że byłoby ryzykowne sądzić, że miało miejsce takie nowe stworzenie na wielką skalę, zwłaszcza w świetle 2 Mojż. 20:11 „Bo w sześć dni Bóg uczynił niebo i ziemię, morze i WSZYSTKO, co w nim jest”. Wprawdzie w Biblii „wszystko” nie zawsze znaczy dosłownie „wszystko”, ale w tym przypadku należa-

łoby uznać, że w ciągu pierwszych sześciu dni niemal nic nie zostało stworzone z tego, co dzisiaj jest na niebie, ziemi i w morzu, gdyż wszystkie dzisiejsze gatunki charakteryzują się albo instynktem agresji, albo instynktem unikania ataku ze strony drapieżników. Nic dziwnego, że ta odmiana stanowiska 2 jest najmniej wśród kreacjonistów popularna.

Inna odmiana stanowiska 2 głosi, że jeszcze przed Upadkiem istniała informacja potrzebna do pojawienia się struktur zaczepno-obronnych, tyle że w ukrytej lub widocznej, ale nieaktywnej postaci. Ten pogląd zgodny jest z przekonaniem o wszechwiedzy Bożej, o której mogą świadczyć takie wypowiedzi jak z Ef. 1:4 „*wybrał nas przed założeniem świata*”. Bóg miałby przewidzieć Upadek i odpowiednio przygotować stworzone organizmy do życia po nim. Informacja genetyczna, dzięki której w świecie po Upadku pojawiły się struktury zaczepno-obronne, miałyby się ujawnić wskutek przebywania w innym, skażonym przez grzech, środowisku przyrodniczym. To ujawnienie nastąpiłoby albo w całym świecie przyrody bezpośrednio w momencie Upadku, albo następowałoby sukcesywnie i w sposób naturalny przez rekombinację i dobór naturalny.

Według wreszcie trzeciej odmiany stanowiska 2 po Upadku nie zostały stworzone żadne nowe organizmy, ale już istniejące organizmy zostały przeprogramowane – ich informacja genetyczna została uzupełniona lub częściowo zastąpiona przez nową. Ten pogląd ma poparcie biblijne. Przekleństwo rzucone na świat w czasie Upadku obejmowało zmiany biologiczne u ludzi – odtąd będą umierać (1 Mojż. 3:19), a kobiety będą rodziły w bólu (1 Mojż. 3:16). Również ziemia została przeklęta i rodzić będzie ciernie i oset (1 Mojż. 3:18), co sugeruje, że zmiany nastąpiły także i w roślinach. Wyda-

je się, że także wąż został zaprojektowany, gdy został przez Boga przeklęty (1 Mojż. 3:14). Skoro Biblia wyraźnie mówi, że zmiany nastąpiły u ludzi, niektórych roślin, pewnego gatunku zwierząt i na ziemi, to można przypuszczać, że miały one wszechogarniający charakter. Przypuszczenie to może popierać tekst z Listu do Rzymian, rozdział 8, gdzie mowa o tym, że „*CAŁE stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia*” (w. 22).

Wniosek

Pismo Święte nie daje ścisłej i wyczerpującej informacji, by chrześcijanie mogli w omawianej sprawie zająć jednoznaczne stanowisko. Kilka wyjaśnień wydaje się mniej lub bardziej pasować do słów Biblii. Nie można wykluczyć, że wszystkie one albo większość z nich jest słuszna. Słowo Boże nie pozostawia jednak wątpliwości, że świat, w którym obecnie rządzi przemoc, cierpienie i śmierć, nie zawsze był taki i że nadejdzie czas, kiedy stan świata sprzed Upadku Adama zostanie przywrócony.

Mieczysław Pajewski

miepaj@wp.pl
www.creationism.org.pl/
Members/miepaj

¹ Mieczysław Pajewski, „*Pomyślowe drapieżniki*” (*Kreacjonizm* 22), *Duch Czasów* 2010, nr 1, s. 17-20.

² Richard Dawkins, *Ślepy zegarmistrz czyli, jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 1994, s. 145.